Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

18. PAŹDZIERNIKA 1925.

NR. 241. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Ujemny bilans w Locarno.

Ostatecznie można już sobie zdać sprawę z osiągniętego w Locarno „porozumienia“.

I. Niemcy, Anglja, Francja, Belgja i Włochy zawierają ze sobą pakt bezpieczeństwa, t. zw. pakt reński, gwarantujący nieagresję wzajemną państw zainteresowanych nad Renem. Wejdzie on w życie z chwilą wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. By im to ułatwić, zadeklarowały radzące w Locarno państwa w związku z art. 16 paktu, że przy ewentualnej akcji wojennej i gospodarczej Ligi przeciw napastnikowi będzie się miało wzgląd na specjalną geograficznie i militarnie pozycję Niemiec. Dla ostatecznego wreszcie rozproszenia resztek nieufności Niemiec do art. 16 wskazano — donosi organ Benesza, „Prager Presse“ — Niemcom na to, że akcja taka przeciw napastnikowi musi być zadecydowana przez Radę Ligi Narodów, której uchwały mają ważność wtedy tylko, kiedy zapadają jednomyślnie. Ponieważ zaś Niemcy ze wstąpieniem do Ligi Narodów otrzymają równocześnie miejsce w jej Radzie, przeto będą mogły uniemożliwić każdą akcję Ligi, któraby im nie odpowiadała. Czyli — **art. 16 paktu Ligi Narodów będzie mógł mieć w przyszłości zastosowanie tylko wtedy, kiedy to Niemcom będzie odpowiadało...**

Będą nas pocieszać zapewnieniem, że — mimo paktu reńskiego zachowują moc istniejące traktaty. A zatem i francusko-polski. Ale nie trzeba dodawać, że jego wykonanie będzie zależało od dobrej woli Niemiec, które art. 16 z góry zwolnił od obowiązku pozwolenia wojskom francuskim na przemarsz. Czyli — **najcenniejsza dla nas korzyść z traktatu francusko-polskiego przepada.**

II. W związku z paktem reńskim zgodzono się, że Francja i Belgja zawrą z Niemcami traktaty arbitrażowe dla ustalenia procedury przy rozwiązywaniu ewentualnych konfliktów. Mianowicie na podstawie tych traktatów spory tyczące się problemów prawnych byłyby poddawane pod orzeczenie Trybunału haskiego, zaś konflikty polityczne pod rozstrzygnięcie specjalnie w tym celu powołanej instancji; w razie zaś nie dojścia jej do skutku, przed — Radę Ligi Narodów.

III. T. zw. **„pakt wschodni“** nie jest jeszcze w chwili, gdy piszemy te słowa, gotów. Ministrowie pracują nad wyrównaniem różnic, jakie się w tej sprawie ujawniły. Przecież niektóre rzeczy są już ułożone.

A więc — nie będzie żadnego paktu wschodniego w rodzaju tego, jakim jest pakt reński. Ten ostatni bowiem dotyczy spraw politycznych, mianowicie granic między Belgją i Francją a Niemcami, granic stworzonych przez traktat wersalski. „Pakt wschodni“ zaś będzie zawierał tylko dwa traktaty arbitrażowe między Niemcami a Polską, i między Niemcami a Czechosłowacją. Przedmiotem obydwu będzie określenie postępowania ugodowego na wypadek konfliktu między temi państwami. Organ Benesza, w depeszy z Locarno donosi: **„Pakt ten będzie raczej prawnej, niż politycznej natury i w cichem (!) porozumieniu (!) kontrahentów zobowiązano się nie dotykać kwestyj terytorjalnych“.** A zatem traktat arbitrażowy Polski z Niemcami, według wiarygodnych wiadomości z Locarno, nie będzie dotyczył najważniejszej dla nas sprawy — naszych granic z Niemcami!

Jeszcze wczoraj telegrafował p. min. Skrzyński z Locarno do Warszawy, że: „niepokój społeczeństwa jest nieuzasadniony“. Chcielibyśmy wiedzieć, na czem p. minister ten swój optymizm opiera. Chyba, że liczy jeszcze na ostatnią chwilę, — na to, że mu się uda wskazane wyżej luki jakiemiś nowemi postanowieniami wypełnić i ostrze postanowień locarneńskich przeciw Polsce wymierzonych złagodzić. Mamy jednak wrażenie, że się p. minister łudzi!

Albowiem jeśli, jak to cała prasa zagraniczna stwierdza, Niemcom udało się nie dopuścić do zagwarantowania granic z Polską, to uczyniły to dlatego, by módz przystąpić do rewizji tych granic. Zapowiada zresztą prasa niemiecka, że to będzie jedną z pierwszych czynności Niemiec, gdy wejdą do Rady Ligi Narodów.

Co miał w tych warunkach ro zrobienia min. Skrzyński? Nie ulega dla nas wątpliwości, że, o ile informacje powyższe odpowiadają prawdzie, nie powinien tego „porozumienia“ przyjmować do wiadomości. Społeczeństwo nie mogłoby zrozumieć, gdyby polski minister spraw zagranicznych wyraził zgodę swojego rządu na próbę potwierdzenia czwartego podziału Polski. Sądzimy, że zrobi wszystko, by uchylić grożące niebezpieczeństwo, a, gdyby mu się nie udało, opuści towarzystwo dyplomatów, którzy chcą Niemcom złożyć w ofierze — Polskę.

Przedwcześnie jeszcze byłoby wydawać w tej chwili wyrok o Locarno. Konferencja jeszcze się toczy. Po tem jednak, co ustalono już, i co jest wiadomem, wolno powiedzieć, że przyszły historyk powojennej Europy naznaczy ją jako — **pierwszy wyłom w traktacie wersalskim.** I będzie musiał powiedzieć, że **ta konferencja,** okazawszy najdalej posuniętą ustępliwość w stosunku do winowajców najpotworniejszej ze zbrodni światowych, równocześnie **wyrządziła krzywdę narodowi, który swoje państwo, swoje granice wywalczył w ciężkim, krwawym trudzie ponad 100-letniej niewoli, wojny światowej i lat bezpośrednio po niej przeżywanych.** W. Z.

Bez zabezpieczenia granic Polska nie uzna paktu.

OŚWIADCZENIE MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Londyn. (PAT.) Prasa tutejsza znajduje się pod wrażeniem, że **gabinet niemiecki zasadniczo przyjął wyniki narad w Locarno w sprawie granic zachodnich, utrzymując swoje żądania w kwestji ulg i zmiany w systemie okupacji.** Korespondent „Timesa“ donosi z Locarno, że czesko-niemiecki traktat rozjemczy jest na ukończeniu, natomiast traktat z Polską nastręcza nadal trudności.

Ryski korespondent „Timesa“ pisze o nadziejach Litwinowa na dopuszczenie przedstawiciela Rosji do konferencji w Locarno, zwłaszcza przy omawianiu spraw wschodnich. Jak podaje tenże korespondent, Cziczerin miał uzyskać od ministrów przyrzeczenie, że nie będą się temu sprzeciwiali.

„Morning Post“ donosi również z Locarno, że **jedynie traktat polsko-niemiecki wobec nieustępliwego stanowiska Polski nastręcza jeszcze trudności.** Min. Skrzyński miał oświadczyć, że **bez uchwalenia bezpieczeństwa granic nie uzyska się zgody narodu polskiego.**

Locarno. (PAT.) Postulaty polskie są według „Berliner Tageblatt“ następujące: Delegacja polska wskazuje na gwarancję terytorjalną, którą Francja otrzymała w pakcie zachodnim od Niemiec i z tego powodu delegacja polska domaga się równych gwarancyj dla granic wschonich.

—oOo—

Treść numeru:

Trudności w Locarno.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Wiadomości, które w piątek nadeszły do Warszawy, stwierdzają, że **w ostatniej chwili wyłoniły się rozmaite trudności,** mianowicie dokonana we czwartek wieczorem konferencja pomiędzy Briandem, Chamberlainem, Vanderveldem, Lutherem i Stresemannem, trwająca do północy, **skończyła się nieporozumieniem.** Po wyjściu z obrad, Briand oświadczył: **Jeszcze nie jesteśmy gotowi.** Podobno Polska **stanowczo się domaga gwarancyj dla swoich granic zachodnich.** Doniesienia te twierdzą wszakże, że **w ciągu piątku uda się osiągnąć porozumienie.** Min. Skrzyński ma wyjechać z Locarno w sobotę, **ażeby być na wtorkowem posiedzeniu Sejmu.**

MUSSOLINI PRZYBYŁ DO LOCARNO.

Locarno. (AW.) Przybył tutaj Mussolini o godz. 4 popołudniu autem. Willa, w której zamieszkał, otoczona była szerokiem kołem witającej go publiczności. Mussolini pozdrowił faszystów faszystowskiem pozdrowieniem. Następnie przyjął Brianda i Chamberlaina, którzy powitali go w Locarno. Wedle ogólnego poglądu, przyjazd Mussoliniego jest dowodem, że konferencja istotnie dochodzi do zamierzonego celu.

—oOo—

Sejm zwołany na wtorek.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. W piątek zostało rozesłane do posłów zawiadomienie o zwołaniu na wtorek Sejmu na godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym znajdują się pierwsze czytania 4 ustaw, mianowicie **budżetu, ustaw sanacyjnych i ustawy o Radzie gospodarczej.**

Bilans Banku Polskiego.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Ostatni bilans Banku Polskiego, wydany dnia 10 października, wykazuje nieznaczne **zwiększenie zapasów złota o 65 tys. zł.** do sumy 132 mil. zł. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 8 milj. Bank Polski przywrócił nieledwie wszystkie kredyty w granicach ustalonych, a niektóre nawet powiększył. **Mimo to kredyty nie są wyzyskane.** Portfel wekslowy zmniejszył się o 5 milj. zł. Bank Polski przyjął do swego zapasu monet srebrnych za 8 milj. zł., natomiast obieg biletów bankowych zmniejszył się o 15 miljonów złotych.

Stan bezrobocia w Polsce.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Komisja ochrony pracy wysłuchała sprawozdania wicemin. Jankowskiego o stanie bezrobocia w Polsce. W chwili obecnej mamy **196.000 bezrobotnych;** w województwie śląskiem 57.000, łódzkiem 39.000, kieleckiem 27.000, lwowskiem 15.000, **w Krakowie 9.800,** a w Poznaniu 8.000.

Aresztowania komunistów.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Na skutek wiadomości, otrzymanych z rozmaitych środowisk prowincjonalnych, **policja dokonała ubiegłej nocy aresztowań wśród komunistów.** Pomiędzy aresztowanymi ujęto cztery osoby, które zajmują **w świecie komunistycznym wybitne stanowiska.**

TOWARZYSTWO DO POPIERANIA HANDLU Z ROSJĄ.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Warszawa. Powstało tutaj Towarzystwo handlu zagranicznego pod nazwą: „Polsko-rosyjska Kooperacja“, które ma za zadanie rozwój stosunków handlowych z Rosją.

—oOo—

Warszawa. Z kół stojących w pobliżu ministerstwa skarbu komunikują, że informacje niektórych dzienników o rokowaniach przedstawicieli rządu polskiego z domem handlowym Rothschildów, **nie pochodzą ze źródła urzędowego i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.**

Zachodni pakt bezpieczeństwa przyjęty!

WSTĄPIENIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW NASTĄPI W POŁOWIE LUTEGO.

Locarno. (PAT.). Na wczorajszem, niesłychanie doniosłem posiedzeniu konferencji **delegacja niemiecka zgłosiła imieniem Rzeszy przystąpienie do projektu reńskiego paktu bezpieczeństwa.** Następnie w obecności delegatów **Polski i Czechosłowacji** wysłuchała sprawozdania rzeczoznawców prawnych w sprawie **układów arbitrażowych** francusko-niemieckiego i belgijsko-niemieckiego. **Oba układy zostały przyjęte.**

Następnie **minister Benesz** przedstawił dotychczasowy stan rokowań **nad opracowaniem konwencji arbitrażowej pomiędzy Rzeszą a Czechosłowacją.** Redakcja tych konwencyj posuwa się szybko.

Locarno. (PAT.). Kanclerz Luther i minister Stresemann po przybyciu z Berlina podsekretarza Kempnera, który przywiózł **instrukcje rządu Rzeszy,** odbyli konferencję w pokoju Chamberlaina z Briandem i Vanderveldem.

Według informacji **ze źródeł niemieckich** to demarche delegacji niemieckiej zmierza do **uzyskania od aljantów jeszcze przed podpisaniem układu w Locarno zapewnienia złagodzenia systemu okupacji na terytorjum w Nadrenji, w celu wytworzenia w niemieckiej opinji publicznej korzystnego nastroju odprężenia,** zapoczątkowanego na konferencji w Locarno.

Locarno. (AW.). Utrzymuje się przekonanie, że **ostatecznego zawarcia traktatów arbitrażowych należy się spodziewać w grudniu.**

W związku z tem wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów może nastąpić **dopiero około połowy lutego** przyszłego roku, gdyż zwołanie specjalnego posiedzenia Ligi Narodów wymaga uprzedniego 2-miesięcznego terminu.

Niemcy i żydzi szkalują Polskę zagranicą.

POSŁOWIE POLSCY DALI IM NALEŻYTĄ ODPRAWĘ.

Ottawa. (PAT) W dyskusji na kongresie unji międzyparlamentarnej niemieccy delegaci ze wszystkich państw skorzystali ze sposobności przedstawienia swoich żalów. **Poseł Graebe** w niezwykle napastliwej mowie zarzucił Polsce **zniszczenie niemieckich uczelni, oraz kulturalnego życia szeregu mniejszości narodowych,** jak również potępił **polską ustawę językową,** jako zwróconą przeciwko mniejszościom narodowym. Poseł **Krayczyrski** przedstawił Polskę jako kraj terroru, w którym panuje zwyczaj **ucisku mniejszości.** Poseł **Kreis,** Niemiec z Estonji, potępił reformę rolną, jako skierowaną przeciwko Niemcom. Poseł **Reich protestował przeciwko uciskowi żydów** w państwach wschodnich i wyraził **powątpiewanie co do rezultatów porozumienia Polski z żydami.**

Ze strony polskiej odpowiadał w sposób rzeczowy i **umotywowany poseł Dymowski** (Ch. D.), popierając swe argumenty danemi statystycznemi, dotyczącemi szkół mniejszości narodowych, **oraz wyraził** życzenie, aby polskie **mniejszości w innych państwach miały tesame prawa,** co mniejszości narodowe w Polsce. Następnie poseł **Kwiatkowski** (Ch. D.) zaprotestował **przeciwko zakusom zmian w istniejących traktatach i wyjaśnił niebezpieczną grę Niemiec,** protestując przeciw używaniu unji międzyparlamentarnej do ataków przeciwko Polsce.

Następnie odbyło się głosowanie nad całkowicie teoretycznemi rezolucjami, przyczem Polacy, Czesi, Francuzi, Jugosłowianie, Włosi, Rumuni i Grecy **wstrzymali się od udziału w głosowaniu. Pos. Graebe,** Krayczyrski i Reich głosowali za rezolucjami.

Anglja w wojnie z komunizmem.

Londyn. (PAT.). Policja aresztowała **6 przywódców komunistycznych,** pomiędzy innymi sekretarza generalnego parafji komunistycznej **Inkpina,** redaktora pisma „Workers Weekly“ **Camptela,** sekretarza generalnego narodowego ruchu wolnościowego **Politta** i komercjalnego dyrektora „Workers Weekly“ **Wintringham, obwinionych o podżeganie osób wojskowych do nieposłuszeństwa.** Przy aresztowanych znaleziono duże **ilości bibuły komunistycznej.**

Londyn. (PAT.). Według doniesień pism, przedsięwzięto także i **na prowincji aresztowania komunistów.**

Londyn. (PAT.). W uzupełnieniu wiadomości o dokonanych onegdaj aresztowaniach wśród członków komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki, władze policyjne komunikują, że **aresztowani, będący przywódcami ruchu komunistycznego, oddani zostali w ręce władz sądowo-policyjnych, jako oskarżeni o agitację wywrotową, mającą na celu wywołanie zamętu w kraju.**

Pertraktacje o wydzierżawienie monopoli.

Warszawa. (AW.). Pertraktacje w sprawie wydzierżawienia monopolów państwowych są traktowane przez rząd **dosyć poufnie,** wskutek czego **wiadomości do prasy przedostają się w nader szczupłym zakresie.** W każdym razie można stwierdzić, że grupa amerykańska „The Standard Commercial Tobacco C-ny“ interesuje **się najbardziej dzierżawą monopolu tytoniowego na dłuższy okres czasu.** Grupa ta jednak, nie posiadając sama odpowiednich kapitałów, zwróciłaby się po ewentualnem zawarciu umowy do kapitalistów w Wallstreet. którzyby umożliwili jej sfinansowanie tak poważnego przedsiębiorstwa, jak monopol tytoniowy. Pertraktacje są w toku, a wynik ostateczny nie da się jeszcze ustalić.

W każdym bądź razie **grupa amerykańska stawia między innemi jako warunek zawieszenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy (!!) i przepisów Ministerstwa Pracy w stosunku do pracowników fabryk tytoniowych,** uważając nasze obecne ustawodawstwo socjalne za przeszkodę do rozwoju przedsiębiorstwa koncesyjnego. Pozatem w razie wydzierżawienia monopolu tytoniowego, grupa amerykańska zażądałaby jaknajdalej idącego ograniczenia ingerencji rządowej, dowodząc, że w razie przeciwnym nie mogłaby zainteresować kapitału amerykańskiego dzierżawą monopolu.

Co do pertraktacyj z domem bankierskim Rotszyldów w Wiedniu, reflektującym zasadniczo na dzierżawę monopolu spirytusowego, to należy zaznaczyć, że i w tym wypadku firma ta nie mając płynnej gotówki w odpowiedniej ilości, starałaby się po podpisaniu odpowiedniej umowy o poważniejsze kapitały zagraniczne. W danym wypadku grupa Rotszylda chętniejby przystała na kontrolę działalności monopolu spirytusowego drogą wprowadzenia własnych ludzi na naczelne stanowiska, niż na wydzierżawienie monopolu.

Najprawdopodobniej zarząd monopolu spirytusowego obejmie nie Bank Rotschildów, lecz konsorcjum zagraniczne, które udzieli Polsce 100 miljonów dolarów pożyczki, a w skład którego to konsorcjum wejdzie Bank Rotschildów. Konsorcjum to obejmie kontrolę nad wpływami i wydatkami monopolu, na którego wpływach opierać się będzie gwarancja dla pożyczki.

Warszawa. (PAT) Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Byrki, rozpatrywała w dalszym ciągu **projekt ustawy o opłatach stemplowych** i przyjęła bez większych zmian rozdziały traktujące o opłatach, o wekslach, o przekazach i t. p. pismach, tudzież o umowach majątkowych małżonków. Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa **ostemplowania weksli wystawianych zagranicą i przywiezionych do Polski.** Komisja zaleciła **posłowi Michalskiemu** (Ch. D.) i przedstawicielom rządu odbycie w tej sprawie specjalnej **konferencji** z zarządem Banku Polskiego, poczem sprawa ta będziei ostatecznie załatwiona.

Warszawa. Lecący z Pragi czeskiej lotnik koło Częstochowy wpadł w burzę atmosferyczną. Podczas lotu strzelił w aeroplan piorun, jednakże i aparat i lotnik wyszli na szczęście cało z tej przygody.

Z dnia politycznego

„Naprzód" a Ch. D. i parlamentaryzm.

Czasy się zmieniają — powtarzamy sobie, porównując obecne artykuły „Naprzodu" z tem, co się w socjalistycznym organie o Ch. D. jeszcze przed rokiem pisało. Wówczas to mówiło się w „Naprzodzie", że Ch. D. to — tylko mała grupka „obałamuconych kilku robotników", bez wpływu na masy i t. p. Dziś gwałtowna zmiana!

Ostatni n. p. numer „Naprzodu" poświęcił Ch. D. aż trzy (sic!) **artykuły**, w których szeroko udowadnia się, że — Ch. D. jest „wrogiem klasy robotniczej", że „jest sługą kapitału", a nawet wzywa się robotników krakowskich do zerwania z Ch. D., i oczywiście, zasilenia szeregów P. P. S. Bezstronnie trzeba przyznać, że „Naprzód" nie mógł lepszej reklamy zrobić Ch. D., jak poświęcając jej stale od dłuższego czasu prawie połowę politycznego działu dziennika. My jednak nie możemy się w podobny sposób zrewanżować „Naprzodowi", choćby dlatego, by mu nie robić — reklamy.

Jedno przecież jeszcze pozwolimy sobie zauważyć. „Naprzód" oburza się na posłów Ch. D., że opuścili zebranie komisji prawniczej Sejmu, gdy pos. Pużak (P. P. S.) referował sprawę ochrony lokatorów. Oburzenie nieuzasadnione, bo — jak wiadomo — posłowie Bittner i Piechocki opuścili posiedzenie komisji na znak protestu przeciw samowoli prezesa komisj, pos. Marka (z P. P. S.), który dopuścił referenta do głosu, mimo że wbrew regulaminowi obowiązującemu wszystkie parlamenty, wnioski nie zostały wydrukowane i doręczone członkom komisji. Dziwna rzecz, że się na to oburza „Naprzód", który stale akcentuje swój szacunek dla wszystkich form parlamentaryzmu. Wyobrażamy sobie, jakby się oburzał na pos. Marka za to lekceważenie przepisów, gdyby pos. Marek nie należał do P. P. S.

Zanadto gwałtownie...

Nasza onegdajsza korespondencja z Katowic wyprowadziła z równowagi narodowo demokratyczny „Goniec Śląski" (czy „krakowski" — bo już nikt dziś nie wie, jak się to pisemko właściwie nazywa). W szczególności do patrzył się „Goniec" prawie-że zdrady stanu i porozumiewania się z wrogiem w zdaniu, w którem nasz korespondent stwierdził, że — w Katowicach mówi się po niemiecku „nawet w westibulu polskiego teatru". I apostrofuje nas:

„Czy wiecie, co za olbrzymie szkody wyrządzałaby prasa polska — Polsce, gdyby w każdem piśmie był tylko jeden W. Z., a „korespondenci" byliby takimi kołtunkami, jak A. Krak.".

Nie wiemy—przyznajemy w pokorze ducha—jak może Polsce szkodzić mówienie prawdy! Natomiast wiemy, jaki jest powód oburzenia „Gońca" na nas! Oto przed dwoma tygodniami przetransportował się narodowo-demokratyczny personal redakcyjny zlikwidowanego „Gońca Krakowskiego" do Katowic i tu zamierzył „ratować Polskę przed Ch. D.". Lecz dwa tygodnie czasu, to był krótki przeciąg czasu na wykonanie tego wielkiego dzieła. Niemcy nie uciekli ze stolicy Śląska, „Kattowitzer Zeitung" wychodzi dalej, choć „Goniec" chrypnie od patetycznych i patrjotycznych deklamacyj... I na dobitek zjawia się ta korespondencja w „Głosie Narodu", stwierdzająca, że w Katowicach mówi się jeszcze po niemiecku. Umieszczając ją, nie mieliśmy — przyznajemy — zamiaru obwiniania N. D. lub „Gońca" za ten stan rzeczy. Za krótko jeszcze w Katowicach — „pracują". Jeśli zaś nasze skonstatowanie smutnego objawu biorą do siebie, to już nie nasza wina, ale tego nadmiaru temperamentu, którym „Goniec" zwykł grzeszyć.

—ooo—

O czem piszą inni?...

„Czas" o sukcesach Ch. D. w Poznańskiem i na Pomorzu. — B. premjer Ponikowski o fuzji S .K. L. z Ch. D. — Echa protestu lewicowców francuskich przeciw traceniu komunistów w Polsce. — P. P. S. między młotem a kowadłem.

Z baczną uwagą śledziła prasa polska przebieg wyborów do rad miejskich w Poznańskiem i na Pomorzu, gdyż wyniki ich dają pewne wyobrażenie o nastrojach społeczeństwa i pozwalają wróżyć o rezultatach najbliższych wyborów do Sejmu. „Czas" odkrył przy tej sposobności Amerykę: skonstatował rozbicie dawnej ósemki. W Poznaniu wprawdzie poszły stronnictwa prawicowe razem do wyborów, ale w Bydgoszczy i w Grudziądzu

„blok ósemki się rozbił. Chadecja poszła samodzielnie do urny i tu i tam **odniosła wielki sukces**, w Bydgoszczy zdobywając względnie najwyższą liczbę (15), w Grudziądzu biorąc 7 na poprzednio posiadane 3 mandaty.

Wiadomo, że blok ósemki było to dzieło NDcji, rozbicie jego jej przedewszystkiem jest niepowodzeniem i **świadczy o upadku jej znaczenia.** W wyższym może jeszcze stopniu dowodzi tego okoliczność, **że z wyjątkiem Bydgoszczy, nigdzie nie wystąpiła pod własnym sztandarem**, ukrywając się wstydliwie poza zrzeszenie gospodarcze, listę obywatelską i t. p. Jest to objaw niezmiernie znamienny. Uwzględnić należy przy tem niepowodzeniu fakt, że NDcja rozwinęła ogromną agitację".

W r. 1921 poszła Ch. D. w Poznaniu oddzielnie do wyborów, obecnie wystawiła własne listy w wielu miastach prowincjonalnych. Tu i ówdzie rezultaty nie odpowiedziały nadziejom, lecz przypisać to należy zapewne zaniedbaniom organizacyjnym. I w przyszłości wszędzie, gdzie interes narodowy nie będzie wymagał tworzenia jednolitej listy polskiej, Ch. D. wystąpi pod własnym sztandarem, a pójdzie razem ze stronnictwami o zbliżonym typie ideologicznym.

Takiem jest Stronnictwo Kat. Ludowe. Idea połączenia obu stronnictw propagowana na łamach „Głosu Narodu", padła na grunt podatny. Do wielu głosów na ten temat warto podać jeszcze opinję b. premjera Ponikowskiego, którą bez własnych komentarzy podaje w ostatnim numerze „Lud Katolicki". Dla S. K. L. — mówił p. Ponikowski

„jedynie z Ch. D. jest sojusz możliwym. P. Ponikowski nie jest jednak za fuzją obu stronnictw przynajmniej aż do następnych wyborów do Sejmu, ale jest za ścisłą kooperacją. Tak S. K. L., jak i Ch. D. powinny wytężyć wszystkie siły, by gromadzić pod swymi sztandarami wszystkich ludzi dobrej woli i by z nich wychodził ożywczy prąd, któryby oczyścił zgangrenowane nasze życie polityczne, zniósł strupieszałe, przeżyte, prażarte egoizmem partyjnym rusztowania w oceanie zapomnienia i by nowych obywateli niósł do wszelakiego dobrobytu przez urzeczywistnianie przez nich katolickich i polskich ideałów"

Na protesty francuskich socjalistów i lewicowych literatów przeciwko traceniu komunistów w Polsce odpowiedział Zw. Literatów Polskich bladą stosunkowo odezwą. Przeszła prawie bez echa. Zato odpowiedź polskich organizacyj społecznych podpisana między innymi przez ks. Arcybiskupa Roppa, wywrze chyba większe wrażenie.

„Czemuście — zapytuje odezwa francuskich wolnomyślicieli — nie potrafili należycie zaprotestować, gdy uwięziono w Rosji naszych księży z Arcybiskupem Cieplakiem na czele i dopuściliście, że rozstrzelano niewinnego księdza Budkiewicza?

Czemuż nie śmiecie zabrać głosu wtedy, gdy zbrodnicza ręka grzebie pod gruzami soboru w Sofji setki wybitnych obywateli narodu bułgarskiego, pracującego nad odbudową zniszczonego wojną kraju?

Czemu nie poczynicie starań, by zwolnić z więzień czerezwyczajki rosyjskiej po dziś dzień męczących się niewinnych ludzi?

Wyliczywszy jeszcze niektóre zbrodnie bolszewickie stwierdza odezwa, że Botwin, Hübner etc. byli sadzeni nie jako komuniści i zdrajcy Ojczyzny, lecz jako mordercy funkcjonarjuszy naszej policji.

Gdy francuscy „obrońcy człowieka" rozpoczęli nagonkę przeciw Polsce, w bardzo trudnej sytuacji znalazła się P. P. S. Na kongresie socjalistycznej Międzynarodówki w Marsylji pos. Niedziałkowski usiłował przekonać czerwonych braci, że PPS. nie jest mniej socjalistyczną i międzynarodową od socjalistycznych partyj innych państw. Było to dziwne przemówienie, pisze „Socjalista", organ niezależnych socjalistów.

„Niedziałkowski mówi o walce P. P. S. w obronie mniejszości narodowych i składa oświadczenie, które wprawiło w głębokie zdumienie wszystkich zebranych. A mianowicie oświadczył, że P. P. S. już od wielu lat (słuchajcie! słuchajcie!) jest za rewizją granic!... (P. P. S. — za rewizją granic!...).

Następnie tow Niedziałkowski mówi o swej energicznej walce przeciw reakcji w Polsce i przeciw surowym represjom na komunistów".

P. P. S. znalazła się rzeczywiście między młotem a kowadłem. Z jednej strony patrjotyczni robotnicy zmuszają nieraz kierownictwo partji do prowadzenia polityki zgodnej z interesami Polski, z drugiej surowy areopag Blumów i Adlerów podejrzliwie śledzi, czy w programie P. P. S. nie ma choć cienia ideologji „szowinistycznej" i „reakcyjnej". A P. P. S. chciałaby zadowolić i jednych i drugich. I Panu Bogu świeczkę i djabłu ogarek! S. S.

Czy tylko jeden Steiger?....

Od czterech już dni toczy się przed sądem lwowskim sprawa o zamach na Głowę Państwa, p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Na ławie oskarżonych zasiada żyd — Steiger.

Sprawa procesu tego wlecze się już trochę zbyt długo. Czas ten posłużył żydowskiej syjonistycznej prasie, by rozdąć sprawę do rozmiarów wielkiej afery, ze Steigera zaś uczynić poniekąd „bohatera" narodowego. Dla żydów sprawa jest niemiłą dlatego, bo żyd jest oskarżony o targnięcie się na dostojną osobę Głowy Państwa. Stąd pochodziły znane już, bo procesem Jaegera i towarzyszy odsłonięte pozakulisowe zabiegi o skierowanie za wszelką cenę podejrzeń w inną stronę. Nie mamy bynajmniej zamiaru przesądzać wyniku będącej w toku rozprawy, czy można mieć jednak wątpliwości co do osoby sprawcy, jeżeli główny świadek: Pasternakówna, wskazuje go w tak kategoryczny sposób tak w śledztwie, jak i na rozprawie? Czyż nie jest charakterystycznym taki djalog między przewodniczącym a świadkiem?:

Przew.: Czy pani zdaje sobie dokładnie sprawę z ważności swoich zeznań i o tem, co pani zeznawała w sądzie doraźnym? Czy pani wie, że zeznania jej były przedmiotem wielomiesięcznego śledztwa, czy pani wie, że osobą pani zajmowano się wielokrotnie i że zeznania pani kontrolowano różnie?

Św.: Dokuczano mi bardzo.

Przew.: Tem bardziej. Czy zdaje sobie pani sprawę z tego, jakie ważne są zeznania pani? Zwykli ludzie, jakimi są sędziowie, muszą się przecież oprzeć na zeznaniach pani. Czy zdaje sobie pani z tego sprawę?

Św.: Tak.

Przew.: Czy wyklucza pani omyłkę? Przypuszczam, że chyba nie będzie się pani wstydziła przyznać się teraz, że mogła się pani pomylić?

Św.: Absolutnie nie.

Przew.: Podniesiono już tutaj, że pani tak się przyzwyczaiła do swoich zeznań pierwszych na policji złożonych, że pani sobie te zeznania przyswoiła. Proszę panią, czy pani ma w sobie tę samą pewność, że ten pan to oskarżony, pomimo ten zamach? Czy pani wie, co o tem ludzie mówią?

Św.: Wiem, co oskarżonego może spotkać, a jednak z czystem sumieniem do końca życia powtarzać będę, że ten pan bombę rzucił.

Przew.: Czy w jego sąsiedztwie był jeszcze ktoś inny? Mogłaby zajść pomyłka co do osoby.

Św.: Absolutnie nie. Jego twarz nie jest tuzinowa, jest charakterystyczna.

Przew.: Zauważyła pani tam jego twarz charakterystyczną, czy twarz jego różniła się od innych twarzy w sąsiedztwie obok się znajdujących?

Św.: Stali za nim inni, ale znacznie niżsi.

Przew.: Czy zauważyła go pani wtedy dopiero, jak rzucił bombę?

Św.: Tak.

Pomijając zresztą kwestję, czy w danym wypadku winnym jest Steiger, czy też nie — czyż wogóle może nas dziwić, że aktorem albo przynajmniej „spiritus movens" każdej roboty antypaństwowej jest u nas żyd? Ileż to razy w sądach polskich zasiadają żydzi na ławie oskarżonych, ilekroć sprawa dotyczy komunistycznej propagandy, szpiegostwa, zdrady stanu, dezercji? Czy wyrok uwalniający na Steigera będzie równocześnie absolucją dla ogółu żydostwa i czy zmaże on w świadomości społeczeństwa polskiego świadomość, że żywi ono w swem łonie wrogów państwowego bytu Polski?... J. W.

KRONIKA KRAJOWA.

o

Wykrycie organizacji komunistycznej w Wilnie.

W nocy z dnia 14 na 15 b. m. dokonano w Wilnie masowych aresztowań wśród członków szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej, uprawiającej szpiegostwo i propagandę sowiecką. Aresztowano w Wilnie i okolicy 177 osób wśród żydów, między innemi, dyrektora seminarjum hebrajskiego, kilku nauczycieli szkół żydowskich, u których dokonano rewizji, jak również wśród uczniów szkół żydowskich, a także w mieszkaniu współpracownika gazety żydowskiej „Moment". Rewizja dała wielką ilość materjału obciążającego, jak: listy składek na korzyść więźniów, odezwy i t. p.

Sobowtór „Panicza" w Gnieźnie.

Ekspozytura policji śledczej we Lwowie została zaalarmowana wieścią o aresztowaniu słynnego bandyty „Panicza" w Gnieźnie. W krótkim telefonogramie podano, iż aresztowany osobnik jest łudząco podobny do ściganego Panicza.

Wysłany w tym celu ze Lwowa wywiadowca Furman stwierdził, że osobnik ów jest wprawdzie podobny do poszukiwanego bandyty „Panicza", jednak nie jest ustalonem, że Panicz, ostatnio ścigany w Lubelskiem, uciekł na Wołyń a stamtąd miał podobno udać się w okolicę Gniezna, od szeregu tygodni jednak wszelki słych o nim zaginął.

Handlarze kokainą w Łodzi.

JEDEN Z HANDLARZY POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO.

W „Grand Hotelu" w Łodzi dokonała policja rewizji w podejrzanych od dłuższego czasu dwóch pokojach, zajmowanych przez kupca rumuńskiego z Jass, Dawidjano Illi, który otrzymywał od zorganizowanej szajki wszelkiego rodzaju narkotyki, a zwłaszcza kokainę i morfinę. W chwili wkroczenia policji znaleziono przy jednym z gości p. Dawidjano pakunek, zawierający 1 klg. morfiny, 1 klg. opjum i 500 gr. kokainy.

Aresztowano sześć osób, wmieszanych w tę sprawę, z których jedna, Lewkowicz, otruła się w celi strychniną. Ostatnio Dawidjano Illi zamówił u handlarzy łódzkich narkotyków na sumę 14.000 zł.

—o—

NOWY PROGRAM DZIAŁALNOŚCI POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ. W związku ze zbliżającym się terminem walnego zebrania Polskiej Macierzy Szkolnej, wkrótce ukaże się drukowane sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, obrazujące całokształt prac tej instytucji oświatowo-kulturalnej. Przesuwając punkt ciężkości na pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej, uwzględniając najżywotniejsze postulaty w sferze zagadnień szkolnictwa zawodowego, wyszło jednocześnie z szeroką akcją, mającą na celu podniesienie kulturalnego poziomu wśród najszerszych sfer społecznych. Organizowanie kursów w zakresie metodyki, wychowania narodowego, instruktorskich dla teatrów ludowych i t. d., jest nowym etapem pracy Polskiej Macierzy Szkolnej.

DZIECI PRACOWNIKÓW PAŃSTW. MAJĄ ULGI W OPŁATACH SZKOLNYCH. Reprezentanci Zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych odbyli w prezydjum Rady ministrów konferencję, podczas której wysunęli postulat zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych: a) bez konieczności przedstawiania zaświadczeń o niemożności umieszczenia dzieci w szkołach państwowych, oraz b) za dzieci uczęszczające do szkół średnich nie posiadających praw szkół publicznych. Sprawa ta zostanie przez prezydjum Rady ministrów załatwiona w tych dniach przychylnie.

W WARSZAWIE POWSTANIE FABRYKA AUTOMOBILI FORDA. Wedle doniesień „Warszawianki", sprawa urządzenia przez Forda fabryki w Polsce jest na dobrej drodze. Po przeniesieniu swej fabryki do Londynu, Ford ma przystąpić do budowy fabryk w niektórych stolicach Europy. Biuro fabryk Forda, za pośrednictwem swych europejskich przedstawicieli, bada ustawodawstwo pracy w Polsce. Jeśli badania te dadzą dobry wynik, w niedalekiej przyszłości rozpocznie się budowa wielkich fabryk w Warszawie, obliczona na produkcję automobilów dla Europy wschodniej.

UWAGA! FAŁSZYWE DOLARY! Waszyngtoński departament skarbu komunikuje, że w obiegu pojawiły się fałszywe banknoty 5-dolarowe w serji 1902 r. „E", z numerem skarbowym X153788H i numerem bankowym N. 96527. Na pierwszy rzut oka banknot może wprowadzić w błąd, przy bliższem dopiero badaniu okazuje się, że jest to fotograficzna odbitka, odretuszowana na papierze z linjami atramentowemi, mającemi naśladować jedwabne włókna oryginału. Fałszywych banknotów dolarowych pojawia się ostatnio coraz więcej, a szczególnie napływają one do Polski i tu są przez fałszerzy rozpowszechniane.

List z Bydgoszczy.

(Bydgoszcz przemysłowa przed dwoma laty. — Obecne stosunki. — Banki polskie i niemieckie. — Wina rządu).

Bydgoszcz, 14 października 1925.

Jakby siedmiomilowe kroki czyniła historja Polski w ostatniem pięcioleciu. A zwłaszcza historja jej wewnętrznego rozwoju. Weźmy taką Bydgoszcz, to, zaraz po Łodzi, drugie w Polsce największe środowisko wytwórczości naszej przemysłowej. Było ono jeszcze w okresie naszej walki z bolszewikami o Warszawę niemal w zupełności w ręku niemieckiem. Wystarczyło jednak dobrych lat dwu wytężonej pracy i mozołu, aby środowisko to zdecydowanie odniemczyć. To samo dotyczy i handlu tutejszego, a zwłaszcza hurtownego.

Z dumą też pokazywano owoce tej pracy temu lat cztery premjerowi ówczesnemu Ponikowskiemu, gdy tu przybył, w ślad za nim ówczesnemu ministrowi handlu i przem. Strassburgerowi, a jeszcze po nim także ministrowi skarbu Michalskiemu. Wszyscy oni trzej po kolei radowali się widokiem kominów fabrycznych, dla Polski pracujących. Wszyscy też oni zwiedzali tutejsze wielkie składy hurtowne, pełne aż po sufit towaru, w który zaopatrywał się „u swego" polski detalista miejscowy i z najdalszych okolic. Stosunki jednak w przeciągu 2 lat gospodarki p. Wł. Grabskiego uległy zmianie.

Na ratuszu tutejszym powiewa wprawdzie jeszcze polski proporzec, ręką gen. Dowbor-Muśnickiego tu w r. 1920 zatknięty, w tutejszej izbie przemysłowo-handlowej p. syndyk Buczkowski jeszcze codziennie od godz. 9 do 3 po południu odrabia swoje bieżące urzędowe kawałki, za które pobiera pensję, ale cała reżyserja tej skomplikowanej akcji, której „życie przemysłowo-handlowe" na imię, zaczyna już nie na żarty przechodzić bezapelacyjnie i niemal bez boju w ręce tych, którzy są naszymi nieprzejednanymi nieprzyjaciółmi, czekającymi tylko chwili, aby tu swój sztandar czarno-żółty znów z powrotem zatknąć.

Gdybyż p. premjer Grabski zechciał odwiedzić Bydgoszcz i przypatrzeć się temu „cmentarzysku", którego jest niezaprzeczonym autorem! Mógłby tu, stanąwszy na rynku w pozie Lubeckiego, patrząc na ruiny przedsiębiorstw polskich przemysłowych, oraz na upiory-widma polskich placówek handlowych, zawołać, bez niczyjego zresztą sprzeciwu:

— Ja to sprawiłem!

Istnieją tu bowiem w Bydgoszczy jeszcze polskie banki (więc T. A. „Stadthagena" i Akc. Bydgoski, nie licząc filij banków warszawskich i poznańskich), ale gotówki w nich niema.

Rezultat zaś tego rodzaju sytuacji?... Oto polski fabrykant, nie mogąc dostać gotowizny w swoim banku polskim, który go dotąd obsługiwał, rad nierad idzie do „tutejszego" Volksbanku lub drugiego „Genossenbank" przy Jagiellońskiej, które — o dziwo — gotówki tej dziś mają jakby na zamówienie w bród i polskiego klienta przyjmują z... otwartemi ramionami. Że są to ramiona polipa, wiadomo.

A zaś w stosunkach handlowych, co się w tej chwili dzieje?... Oto kubek w kubek to samo. To też gdy polskie instytucje bankowe świecą pustkami (lucus a non lucendo), niemieckie są przepełnione. I jeszcze rzecz jedna, nadzwyczaj charakterystyczna. Oto polski hurtownik niema za co dziś nabyć towaru. W ślad za tem detalista polski również u niego tego towaru dostanie tylko za gotówkę. A że i on jej niema, więc mknie co żywo do hurtownika Niemca i... staje się jego klientem.

Bo co tu obwijać w bawełnę. „Cujus pecunia — ejus regio", czyli od kogo bierzesz pieniądze lub towar na kredyt, tego piosenkę rad nie rad śpiewać musisz... W ten sposób macie wytłomaczenie, dlaczego w ciągu kilku ostatnich tygodni nasz polski handel i przemysł w Bydgoszczy popadł w niewolę babilońską kapitału żydowsko-niemieckiego i czemu w tych warunkach polska samodzielność polskiego handlu i przemysłu zsuwa się wciąż tak fatalnie w cień. Tego rodzaju ewentualność Niemcy najdokładniej zdaje się przewidzieli. Pracowali też oni wedle wszelkich prawideł sztuki. Niemiecki konsul w Toruniu nie darmo ma miesięcznej dotacji na cele popierania niemczyzny na Pomorzu, aż 60.000 złotych, gdy nasz Wojewoda Pomorski pobiera jako fundusz ratunkowy przeciw tym machinacjom, wszystkiego 1.000 złotych miesięcznie.

Koniec końców w tej chwili sytuacja w Bydgoszczy i wogóle w Nadnoteckiem, ukształtowała się tak, iż wiszą jeszcze tu polskie szyldy, ale „hauptbatutę" w naszym przemyśle i handlu objęli... Niemcy.

I do tego przyjść musiało.

Dr. H. W[illegible]

—o0o—

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

Międzynarodowy Kongres Antysemicki w Budapeszcie.

W Budapeszcie odbywa się Międzynarodowy Kongres Antysemicki przy udziale szeregu europejskich działaczy na tem polu. Między innymi z Rumunji biorą udział w obradach dwaj profesorzy uniwersytetu Cuza i Somoleanu i przywódca młodzieży narodowej rumuńskiej, Moza (Rumunja jest krajem, w którym ruch antysemicki jest najsilniej rozwinięty). **Kongres oświadczył się za powołaniem do życia Międzynarodowej Organizacji Antysemickiej** i za zwalczaniem bolszewizmu. Kongres uważa, że światową wojnę rozpętały nie uczucia nacjonalistyczne, ale **kapitał żydowski. Narody dziś nie są wrogami dla siebie; ale każdy naród ma tylko jednego wroga, którym jest destrukcyjna potęga żydowstwa, która zalewa narody częścią w formie kapitału, częścia w formie bolszewizmu.**

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZLOT SOKOŁÓW W PRADZE W R. 1926. „Prager Presse" zamieszcza obszerny wywiad z prezesem sokolstwa czeskiego dr. Vaniczkiem na temat wszechsłowiańskiego zlotu sokołów, mającego się odbyć w czerwcu i lipcu 1926 r. w Pradze. W czasie kongresu odbędą się urozmaicone zawody młodych i starszych sokołów i sokolic o pierwszeństwo w słowiańskiem sokolnictwie. Stadjon na Petrzynie pomieści 15.000 ćwiczących. W poprzednim kongresie w r. 1922 brało udział 23.000 sokołów. Obecnie spodziewają się podwójnej liczby. Między innymi zgłosiły także udział związki gimnastyczne armji angielskiej.

SUKCESY CHÓRU AKAD. KRAKOWSKIEGO W BUŁGARJI. Chór akademicki z Krakowa dał koncert w Sofji, który spotkał się z bardzo serdecznem przyjęciem. Następnego dnia członkowie chóru zwiedzali miasto i byli wieczorem na obiedzie wydanym na ich cześć przez Towarzystwo polsko-bułgarskie i przez stowarzyszenia studentów. Chór krakowski odjechał następnie do Warny, gdzie da również koncert, poczem wyjedzie do Konstantynopola.

ROSYJSCY ANTYBOLSZEWICY RADZĄ WE WIEDNIU. We Wiedniu odbył się tajny kongres rosyjskich organizacyj antybolszewickich, przy udziale 108 delegatów. Kongres wzywa do utworzenia jednolitego frontu i połączenia wszystkich sił w nowej organizacji, nazwanej „Narodowym Rosyjskim Związkiem Ludowym". Na zwołany do Paryża rosyjski kongres, organizacje powinny wysłać swoich przedstawicieli.

ZACIEKŁY MONARCHISTA BERLIŃSKI OSKARŻONY O ZDRADĘ STANU. Sprawa głośnej mowy gen. Armina na uroczystości wojskowej w Berlinie, w której autor w obecności prez. Hindenburga podnosił wiernopoddańcze uczucia narodu niemieckiego dla ekscesarza Wilhelma — obije się o sąd. Jak donosi mianowicie „Berliner Tageblatt", trybunał republikański w Berlinie zgłosił w nadprokuratorji berlińskiej wniosek karny przeciwko gen. Arminowi o wzywanie do zdrady stanu, popełnione w mowie wygłoszonej w niedzielę na cmentarzu wojskowym w Berlinie.

OLBRZYMI PORT DLA HYDROPLANÓW NA ATLANTYKU. Z doków Nowego Jorku spuszczono na wodę olbrzymi parowiec, przeznaczony na pływający port dla hydroplanów. Nowozbudowany olbrzym posiada pojemność 35.000 tonn i może przewozić 72 hydroplany.

STRASZNY PAKUNEK. Na głównym dworcu w Gorycji przyjął naczelnik stacji wraz ze swym zastępcą pakunek, który przy otwarciu eksplodował i zranił ciężko obu urzędników. Pakunek ten pochodził z Brescji i adresowany na stację Gorycję Monte-Santo, której kierownik jest zarazem sekretarzem tamtejszej partji faszystowskiej.

KOMETA BARABASZOWA. Kierownik obserwatorjum astronomicznego w Charkowie doniósł telegraficznie, że Antoni Barabaszow, pracujący w tem obserwatorjum, odkrył wieczorem dn. 9 b. m. nową kometę w konstelacji Pegazu, na południo-wschód od gwiazdy Teta. Kometa, o zaznaczonym wyraźnie ogonie, może być obserwowana przez zwykłą lunetę.

NIEBOSZCZYK JEDZIE SAMOCHODEM. W Londynie zdarzył się niedawno bezprzykładny wypadek samochodowy. Znany sportowiec Humbset, kierując swój własny samochód na jednej z najbardziej ożywionych ulic londyńskich, został nagle rażony paraliżem. Siedzący za nim lokaj, nie zauważył długo, że pan jego jest nieżywy, gdyż zmarły trzymał dalej dłoń na kierownicy. Dopiero kiedy pędzący ulicą samochód przejechał dwie osoby, lokaj spostrzegł, że Humbset nie żyje. Z wielkim trudem udało mu się wkońcu zatrzymać samochód.

CO 5 MINUT LIST BEZ ADRESU. Amerykańska dyrekcja poczt ogłasza ciekawą statystykę, dowodzącą, jak lekkomyślnie traktują „skrupulatni" Amerykanie swą korespondencję. Ze statystyki tej wynika, że co 5 minut zostaje wrzucony do skrzynki list, nie posiadający wcale adresu, 42 osoby na minutę wrzucają listy o adresach niedokładnych, pomiędzy zaś tymi często znajdują się przekazy, czeki i pieniądze. W roku ubiegłym z listów tego rodzaju wydobyto 5.500 dolarów, które — w braku właścicieli — wręczone zostały instytucjom dobroczynnym. Już to po praktycznych businessmanach z za Oceanu możnaby się spodziewać więcej systematyczności!

ODKOPYWANIE EGIPSKIEGO SFINKSA. Zarząd starożytności egipskich wszczął w tych dniach pracę naokoło odkopania z pod piasków pustynnych tułowia Sfinksa koło Gizeh. Wprawdzie głowa jest widoczna, uparty jednak wiatr zachodni stale zasypuje olbrzymi tułów potwora kamiennego, którego długość wynosi 20 metrów od nosa do ogona. Nie jest to pierwszy wypadek odsuwania mas piasku od Sfinksa. W roku 1818 odsłonięto Sfinksa po raz pierwszy, w roku 1886 odkopało go poselstwo francuskie po raz drugi i kazało wznieść od strony pustyni mur ochronny. Okazało się jednak, że piasek pustyni nic sobie z tej przeszkody nie robi, bo przysypał tułów lwi potwora tak dokładnie i tak grubą warstwą, że grzbiet uległ załamaniu, i obecnie po usunięciu piasku trzeba będzie przystąpić do naprostowania potworowi „kręgosłupa". Przy sposobności odkopywania Sfinksa natrafiono na grób staro-egipski, odznaczający się ślicznemi malowidłami, ale widocznie ograbiony, gdyż mumji w sarkofagu nie znaleziono.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Schronisko Lubomirskich odżyło.

Miło nam podzielić się z Czytelnikami tą pomyślną wiadomością. Piękna i zbożna z przed kilku dziesiątków lat fundacja ś. p. Ks. Aleksandra Lubomirskiego, dobroczynny zakład wychowawczy dla młodzieży rękodzielniczej m. Krakowa, wskutek wojny ostatniej doprowadzony był jak wiadomo do zupełnego zaniku. Wspaniałe gmachy przy ul. Rakowickiej zajęło na szpital naprzód wojsko austrjackie, potem polskie. Gdy po wojnie wojsko się usunęło, wprowadziły się tam urzędy administracyjne, szkolne, policyjne i t. p. Cały miljonowy kapitał fundacji, ulokowany w papierach wartościowych, o bezpieczeństwie t. zw. „pupilarnem", wskutek dewaluacji, zeszedł do zera, czy bardzo blisko tego.

Gdy z początkiem lata b. r. urzędy przystąpiły wreszcie do opróżnienia budynku przynależnego głównego, — pawilony, a nawet część głównego budynku dotąd nie są wolne — pokazało się, że instytucji, w której przedtem całkowite utrzymanie, wykształcenie i opiekę znajdowało stukilkudziesięciu ubogich chłopców, nie ma za co utrzymywać. Jest dach nad głową i jest ogród, duży i dobrze zagospodarowany, ale dochód z niego nie starczy nawet na reparacje budynku, spustoszonego przez kilkuletnią rekwizycję. Rząd nasz wprawdzie poczuł się do obowiązku naprawienia w znacznej części szkód zrządzonych w budynku, lecz więcej zrobić oczywiście nie było w jego mocy.

W chwili, kiedy przed opiekunami prawnymi instytucji stanęło pytanie: co dalej? — pomoc swoją ofiarowali XX. Salezjanie, którzy już przed wojną kierowali zakładem, za dobrych czasów kiedy to fundacja rozporządzała dużymi dochodami. Zgromadzenie, którego zadaniem jest wychowywanie młodzieży rękodzielniczej na dzielnych i społeczeństwu pożytecznych ludzi, objęło napowrót instytucję i prowadzi ją teraz na swój rachunek i ryzyko, zastrzegając sobie tylko rozporządzanie ogrodem i prawo pobierania skromnych opłat od młodzieży. Zakład wszedł w życie od kilku tygodni. W odnowionych i odczyszczonych salach zaroiło się od młodzieży. Zaprowadzono oświetlenie elektryczne, którego dotąd tam nie było. W sypialniach, uczelniach, umywalniach, refektarzu, kuchni, na korytarzach odnowa czystość, ład i porządek. Sprzęty są ubogie ale schludne. Młodzież dostaje pożywienie skromne, lecz zdrowe i dostatnie. W kaplicy zakładowej odprawia się jak niegdyś nabożeństwo. W całym gmachu w pewnych godzinach panuje cisza — w innych gwar, swoboda i wesołość. Zapełniło go 108 chłopców stale mieszkających. Jedni chodzą do różnych warsztatów, drudzy do szkoły przemysłowej. Obok tego wielu uczy się ogrodnictwa. Nie zapomniano o rozrywkach i zabawach, którym poświęcone są wolne chwile w święta i inne dni.

Nadto Schronisko stanowi punkt zborny dla młodzieży rękodzielniczej z sąsiednich dzielnic, która gromadzi się na wspólne gry, ćwiczenia muzyczne, czytanie, konferencje i odczyty. Zamierzone są i produkcje teatralne amatorskie. Tych eksternów schodzi się tam przeszło 70.

W ten sposób, dzięki XX. Salezjanom, na nowo stanęła instytucja w chwili kiedy zdawało się, że zginąć musi z braku środków, ożyła błogą rozwija działalność.

Z okazji przybycia do Krakowa Ks. Generała Zgromadzenia synów Don Bosco, uroczyste otwarcie Zakładu nastąpi w sobotę dnia 17 b. m. wieczorem.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, EMERYTÓW I WDÓW.

W niedzielę 18 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sal „Sokoła" wiec pracowników państwowych, emerytów i wdów z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z pobytu delegacji w Warszawie, ustalenie urzędników, pokrzywdzenie niższych funkcjonarjuszy, sprawa zrównania emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi, pobory urzędnicze a wzrost drożyzny, sprawa komunalnych i państwowych podatków od lokali, oraz wnioski i interpelacje.

O USTALENIE URZĘDNIKÓW KANCELARYJNYCH.

Jak się dowiadujemy, ustalenie urzędników kategorji III jest bardzo poważnie zagrożone. Rząd zamierza stabilizować zaledwie drobny procent urzędników kategorji III, resztę zaś przeniesie w pracowników kontraktowych.

Rozgoryczeni urzędnicy kancelaryjni przypominają tą drogą Panu Premjerowi dane im przyrzeczenia, wyrażając nadzieję, że odpowiedzialne czynniki zawrócą jeszcze z błędnej drogi kosztownych, a szkodliwych eksperymentów i ustalą wszystkich bez wyjątku urzędników kancelaryjnych policyjnych i skarbowych.

BLISKO 4000 ZŁ. NA DOM IM. KS. PIOTRA SKARGI.

Otrzymujemy następujące pismo: Zbiórka na dom dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie, odbyta w dniu 11 b. m., przyniosła ogólnego dochodu zł. 4.056.36, rozchód zł. 182.62, czysty dochód zł. 3.873.74.

Zarząd Związku wyraża wszystkim, którzy z taką ofiarnością i poświęceniem oddawali się pracom związanym ze zbiórką, najserdeczniejsze podziękowanie, niemniej także tym czynnikom, które ułatwiły nam zbiórkę i przyczyniły się do jej rezultatów. Uważamy za obowiązek nadmienić i podkreślić z dumą, że Obywatelstwo krakowskie bardzo życzliwie odnosiło się do zbiórki, której rezultat zawdzięczamy jedynie jego sympatji i zrozumieniu naszego dzieła.

Za Komitet: Ks. M. J. Kuznowicz, prezes Zw.

—o0o—

Kraków, 17 października.

Sobota 17: Św. Lucjana.
Niedziela 18: Św. Łukasza.
Niedziela 18: Wschód słońca o godz. 6.32, zachód o 4.58.

P. KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI wygłosi o godz. 6-ej w sali Kopernika U. J. odczyt p. t. „Stosunek literatury i krytyki literackiej do społeczeństwa". Bilety po 1 zł. i 50 gr. (dla młodzieży) do nabycia przy wejściu.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: czł. ks. Jan Fijałek przedstawi referat p. t. „Nieznany pomnik ustawodawstwa synodalnego w Polsce z epoki potrydenckiej". Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

JUBILEUSZ SOLSKIEGO. Na środowem posiedzeniu jubileuszowego komitetu ścisłego uchwalono urządzić składkę na dar dla jubilata. Listę składkową otrzymali członkowie komitetu honorowego, w celu propagowania składki. Datek najniższy wynosi 10 zł.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA DZIEŁ PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO. Z okazji przypadającej obecnie rocznicy Piotra Michałowskiego, przygotowuje Związek Artystów wystawę jubileuszową wielkiego artysty i zwraca się tą drogą do wszystkich właścicieli posiadających jego obrazy, o ich zgłoszenie i wypożyczenie na czas wystawy.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Litr mleka zbieranego 18—20 gr., niezbieranego 25—30 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.50—4.80 zł., sera 90—1 zł., jaja za kopę 10—10.50 zł., za sztukę 17—18 gr. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—7 zł., kaczka żywa 2—6 zł., bita 2.50—5 zł., gęś żywa 6—10 zł., bita 5—8 zł.

ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI DWOJGA OSÓB. W swoim czasie donosiliśmy o samobójstwie por. Kasperkiewicza na cmentarzu rakowickim. Desperat pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru na grobie swej znajomej Heleny Koziołowej, nauczycielki z Krotoszyna w Poznańskiem. Koziołowa bawiąc chwilowo w Krakowie, poddała się niedozwolonemu zabiegowi, dokonanemu przez akuszerkę, a wskutek niedania się operacji, zmarła. Kasperkiewicz przeżyć jej zgonem, odebrał sobie życie na jej grobie. Wczoraj stawała w sądzie okr. karnym przed trybunałem orzekającym akuszerka Paulina Nowakowa za niedozwolony zabieg na ś. p. Koziołowej. Rozprawa na wniosek prokuratora toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Nowakowa wyparła się winy, podając świadków dla wykazania niewinności. Rozprawę odroczono, celem dopuszczenia tych świadków. — Przewodniczył s. s. o. Kraus, wotował s. s. o.: Sośnicki i Świądrowski, oskarżał prok. Szwakopf.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Siemiradzkiego 24, gdzie Piotr Madej, robotnik, poderżnął sobie nożem żyły u rąk w zamiarze samobójczym. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala. — Targnęła się na swoje życie przez wypicie większej ilości spirytusu denaturowanego, Marja Radziszewska, zamieszkała przy ul. Krakowskiej 11.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. Dziś, w sobotę, o godz. 6 w Czytelni Kat. Związku Polek Szczepańska 5) odbędzie się odczyt Dra Wisłockiego p. t.: „Wrażenia z podróży do Włoch". Wstęp wolny.

KRAKOWSKIE KOŁO TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚRED. I WYŻSZ. zawiadamia, iż posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Nr. 35 Coll. Novi. Na porządku dziennym referat prof. F. Brableca o „Memorjale Koła chrzanowskiego". Wstęp wolny, goście mile widziani.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH w Krakowie urządza w niedzielę dnia 18 b. m. uroczysty wieczór, celem uczczenia setnej rocznicy zgonu „poety serca", Franciszka Karpińskiego, w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, o godz. 6 wieczorem.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE „PRACA" w Krakowie urządza w niedzielę dnia 18 b. m. uroczystość 25 letniego istnienia domu, urządzonego przy ul. św. Tomasza l. 37 przez ś. p. ks. Dr Bukowskiego, prob. par. św. Anny. Program obejmuje: nabożeństwo w kościele N. M. P. o godz. 8.30 rano i wieczór uroczysty o godz. 5.30 po południu.

Repertuar Teatru im. Słowackiego.

Sobota: „Zmartwienie pana Hamelbeina".
Niedziela: po południu: „Obrona Częstochowy", wieczór „Zmartwienia Pana Hamel
Poniedziałek: „Zmartwienie pana Hamelbeina".
Wtorek: Po poł. „Obrona Częstochowy" (VIII szkolne); wieczorem „Zmartwienia pana Hamelbeina".

Repertuar Operetki.

Sobota popoł. po cenach całkiem zniżonych: „Biedna dziewczyna"; wieczór po cenach całkiem zniżonych: „Rewanż".
Niedziela: Po poł. po cenach całkiem zniżonych „Biedna dziewczyna"; wieczorem po cenach całkiem zniżonych „Hrabina Marica".

Repertaur „Bagateli".

Sobota: Występ Niewiarowskiej i zespołu.
Niedziela: Po poł. „Potasz i Perlmutter"; wieczorem występ Niewiarowskiej.
Poniedziałek: „Krzyk za dzieckiem".
Wtorek: „Rubikon".
Środa: „Krzyk za dzieckiem".

WANDA: „Piekielna jazda".
UCIECHA: „Expres miłości".
WARSZAWA: „Syn Sahary".
NOWOŚCI: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy".
SZTUKA: „Przekleństwo pocałunku".
PROMIEŃ: Zakończenie filmu: „Dr Mabuse", dramat sensacyjny 10 aktów.
REDUTA: „Miłość w Prerjach".

—o0o—

„ZMARTWIENIA PANA HAMELBEINA" wystawia dzisiaj teatr im. J. Słowackiego. Pełną ruchu i humoru komedję Krzywoszewskiego przygotował reżysersko p. Znicz, który też gra rolę tytułową, mając za partnerów pp.: Klońską (Ewa Hamelbein), Zalewską (Hrabina), Śniadecką (Antonia Materas, śpiewaczka kabaretowa), Kijowskiego (Leński), Rodziewicza (Borski), Leliwę (Prezes), Magnuszewskiego (baletnik Lafirdecki) i innych. W akcie drugim, podczas próby do kabaretu salonowego, jako wkładka kupletowa, popularna piosenka paryska „Elle s'est fait couper les cheveux", oraz „zespół pyjamowy".

II PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się w sali Starego Teatru w niedzielę 18 b. m. Dyrygent: Józef Śliwiński. W programie: Czajkowski, Brahms i Wagner.

—o0o—

ZA DUSZĘ Ś. P. O. HENRYKA HADUCHA T. J. Założyciela Komitetu zjednoczonych Sodalicyj marjańskich i Rodziny Sierocej, b. Moderatora Sodalicji Panien, odbędzie się żałobna Msza św. w poniedziałek dnia 19 b. m. o godz. 7 w kościele św. Barbary.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 18 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12 pp.: M. Ambrosowa (sopran) i K. Petecki (baryton) wykonają pieśni religijne: Moniuszki, Peteckiego, Bizeta i Mercadantego.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w czasie Mszy św. w niedzielę o godz. 12 orkiestra kolejowa wykona szereg utworów religijnych.

—o—

NEKROLOGJA.

Ś. P. Ludwik Gołąb. W piątek dnia 16 b. m. odprowadziły liczne rzesze ludu pracującego na spoczynek wieczny zwłoki ś. p. Ludwika Gołąba, prezesa Związku katolickich stróżów. Pogrzeb z kaplicy cmentarnej na Rakowicach prowadził ks. kan. Mikulski, prob. parafji św. Krzyża, gdzie ś. p. Zmarły działał jako kierownik bractw kościelnych. Gorącem przemówieniem pożegnał nad grobem ś. p. Ludwika Gołąba ks. Ludwik Kasprzyk, poczem uczestnicy pogrzebu odśpiewali pieśń „Witaj, Królowo nieba".

Ś. p. Ludwik Gołąb był postacią znaną i popularną w Krakowie. Cechowała go głęboka religijność, prostota serca, szczerość uczucia i śmiałość wielka w obronie swoich przekonań, którą okazywał na licznych wiecach i zebraniach. Był dobrym mówcą ludowym i sprawie katolickiej oddał przez 35 lat pracy niemałe usługi. Jako inicjator i kierownik pobożnych pielgrzymek z ramienia Stowarzyszenia św. Rafaela, budził żywego ducha religijności. Był ś. p. Ludwik Gołąb dobrym patrjotą, czego dał dowód w czasie procesu legjonistów w Marmarosz Sziget, gdzie jeździł. Niech spoczywa w spokoju.

Z ruchu Ch. D.

Zebranie III Koła dzielnicowego Ch. D. na Zwierzyńcu odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. w sali Młodzieży, o godz. 5 po południu. Referuje o sytuacji gospodarczej poseł Karol Holeksa i p. Jaworski.

Wieczory dyskusyjne Koła studjów chrześcijańsko-społecznych.

W poniedziałek dnia 19 b. m. odbędzie się, staraniem Koła studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, o godz. 7 wieczorem V wieczór dyskusyjny. Zagai wieczór poseł Jan Puchałka na temat: „Nowy program sanacyjny rządu", poczem nastąpi dyskusja. Nie wątpimy, iż wieczór ze względu na tak aktualny temat, zgromadzi liczne grono uczestników.

Ruch wydawniczy.

JERZY BRAUN: „Kiedy Księżyc umiera". Powieść z życia mieszkańców drugiego globu. Kraków. Nakładem „Księgarni Krakowskiej". Cena 1.50.

Nazwisko autora jest dziś wszystkim dobrze znane. Trzy jego tomiki poezyj spotkały się niedawno z niezwykle serdeczną oceną. Już pierwszy z nich p. t. „Najazd Centaurów" (wyd. Krzyżanowski 1921 r.) wzbudził żywe zainteresowanie krytyków tej miary, co Szyjkowski („Ill. Kurjer Codz.") i Sinko (w „Czasie"), którzy w młodym poecie odkryli duży talent. O „Oceaniadzie" (wyd. Gebethner i Wolff, 1922), który to tom poezji należy słusznie uważać za pierwszą pieśń polskiego morza, zabierał głos przedewszystkiem Bol. Pochmarski (kilkakrotnie w „Nowej Reformie"), wyrażając w swoich recenzjach szczere uznanie. W 1924 r. ukazał się „Dywan rozkwitający" (nakł. Ignisa). Prócz wymienionych powyżej, pisał o nim szeroko W. Zechenter („Gazeta Bydgoska", „Postęp", „Polonja") S. Kasztelowicz („Goniec Śląski"), Xaw. Glinka („Dzień Polski") i wielu innych, zawsze z głębokiem zainteresowaniem.

Jerzy Braun jest członkiem znanej krakowskiej grupy poetów „Heljon" i wraz z J. A. Gałuszką i J. Stępowskim należał do jej założycieli.

Powieść „Kiedy Księżyc umiera" rozwiązuje tragedję konającego globu. Ujęta w niezwykle ciekawej koncepcji, w tok szybkiej, ciekawej akcji, odsłania zagadnienia księżyca, ów temat tak nas interesujący, w sposób zupełnie inaczej ujęty od fantastycznych powieści Żuławskiego („Na srebrnym globie", „Zwycięzca"), czy Wellsa („Pierwsi ludzie na księżycu"). Fabuła aczkolwiek zrodzona w bujnej wyobraźni poety, daje zupełne złudzenie prawdy.

W czasach, kiedy tak trudno o dobrą książkę, kiedy zaśmieca się rynek wydawniczy lichemi przekładami z literatury obcej, powieść młodego, a utalentowanego twórcy spotka się niechybnie z wielkiem zainteresowaniem najszerszych sfer czytelników. „Kiedy Księżyc umiera" ma być pierwszą częścią zamierzonej trylogji.

Esjot.

Nadesłane.

†

Za spokój duszy ś. p.
JÓZEFA GOZDAWA STRZYZOWSKIEGO
b. dyrektora Pow. Kasy Oszczędności i Banku Ziemskiego, b. prezesa Związku Stow. Zarobkowych i Gosp., b. wiceprezesa Związku Kas Oszczędności, b. członka Rady nadzorczej Banku Małopolskiego, Żeglugi Polskiej i wielu innych instytucyj, skarbnika Polskiego Czerwonego Krzyża i t. d.
jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
w poniedziałek dnia 19 października 1925 r. o godz. 10 rano w Kościele OO. Kapucynów, na które zaprasza żona z córką, zięciem i wnukami

Zakład pogrzebowy „Wieczność" T. Nowińskiego ul. Grzegórzecka 7.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

——oOo——

Groźny konkurent dla pszenicy europejskiej.

Rząd argentyński podał do wiadomości Międzynar. Instytutu Rolniczego w Rzymie, że **przeznacza na eksport 8 miljonów 135 tysięcy cetnarów pszenicy.** Wzmożenie eksportu argentyńskiej pszenicy, która dotychczas jest **jednym z najbardziej konkurencyjnych towarów na rynku światowym**, przy ogólnych urodzajach w krajach eksportujących zboże, **spowoduje prawdopodobnie pogorszenie konjunktury na światowym rynku zbożowym.** Pojawienie się pszenicy argentyńskiej na tych rynkach, oraz w Europie, spodziewane jest dopiero w **drugiej połowie listopada.** Liczyć się więc należy przed tym okresem ze **wzmożoną ekspanzją państw europejskich** na rynku zbożowym Europy.

——oOo——

Kryzys przemysłu naftowego.

W okresie lipiec—sierpień przemysł naftowy stał pod znakiem spadku cen, który dotyczył zwłaszcza cen ropy surowej. Powodem tego były trudności w eksporcie produktów końcowych, które z kolei rzeczy spowodowały ograniczenie produkcji przy nagromadzeniu się w kraju zapasów zarówno fabrykatów, jak i surowca, obciążających rynek. Dalsza tendencja zniżkowa wywołuje zaniepokojenie wśród przemysłowców naftowych, którzy zabiegają u Rządu o zezwolenie na wywóz pewnego kontyngentu ropy surowej, celem odciążenia rynku. Sytuacja w przemyśle wiertniczym w okresie sprawozdawczym była wprost krytyczna. Spadek cen ropy nie pokrywających kosztów produkcji, przy rosnących zapasach ropy, musiał spowodować ograniczenia w wiertnictwie, bardzo daleko idące.

——o——

Eksport węgla śląskiego we wrześniu.

Eksport węgla śląskiego we wrześniu dał naogół wyniki pomyślne. Całkowita ilość węgla wywiezionego w tym miesiącu wynosiła 565 tys. ton wobec 484 tys. ton w sierpniu i 782 tys. ton przeciętnego wywozu miesięcznego w pierwszem półroczu r. b. Jeśli zważymy, że eksport węgla w pierwszem półroczu r. b., z wyjątkiem Niemiec, wynosił 308 tys. ton, to wyniki wrześniowe dają w tych samych warunkach 200.000 tys. nadwyżki eksportowej, uzyskanej dzięki staraniom rządu i inicjatywie kupieckiej. Zwyżka ta jest stosunkowo bardzo wysoka, z uwagi na bardzo niepomyślne konjunktury na światowym rynku węglowym, jakie panują obecnie. Pewne zmniejszenie wywozu zaznaczyło się w stosunku do Czechosłowacji i Włoch, natomiast znacznie więcej wywieźliśmy do Gdańska w miesiącu sprawozdawczym, niż w sierpniu, do Węgier, Austrji i Jugosławji. Rynki bałtycke, poza Gdańskiem, nie wpłynęły na zwyżkę eksportu.

——o——

Łódź w opresji gospodarczej.

Wedle wiadomości z Łodzi, w jednej większej fabryce włókienniczej Poznańskiego, nastąpiła redukcja dnia pracy, a mianowicie z 6 dni zredukowano na 3 dni pracy. W ten sposób 5.800 robotników straciło połowę swego zarobku.

Wedle statystyki miejskiej, w Łodzi w czerwcu, lipcu i sierpniu notarjusze łódzcy zgłosili 48.842 weksli zaprotestowanych, na sumę 11 miljonów złotych.

——o——

Dalszy spadek franka francuskiego.

Ministerstwo finansów Francji wydało komunikat, w którym wskazuje na to, że ostatnie giełdowe operacje w Paryżu i zagranicą, których skutkiem był spadek franka, mają charakter wyłącznie spekulatywny. Rząd wyjaśnia, iż uważając stabilizację franka za niezbędny warunek ekonomicznego dobrobytu kraju, jest gotów w odpowiednim momencie energicznie interwenjować zapomocą funduszu obrotowego, powstałego z pożyczki Morgana w wysokości 100 miljonów dolarów, który to fundusz jest dotychczas nienaruszony.

——o——

MONOPOL SPIRYTUSOWY NA KRESACH.

Minister skarbu rozporządzeniem z dnia 25 września 1925 r. wprowadza na obszar województw wschodnich i południowo-wschodnich z dniem 1 stycznia 1926 r. pełny monopol spirytusowy. Monopol ten rozciągać się będzie na obszarach okręgu administracyjnego wileńskiego, oraz województw: poleskiego, nowogrodzkiego, wołyńskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Z dniem 1 stycznia 1926 r. w wymienionych województwach zakazany będzie wyrób i wyszynk wódek w przedsiębiorstwach prywatnych.

——o——

Kronika ekonomiczna.

CENA JEDNEGO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA wynosiła urzędowo w dniu wczorajszym 3. 9744 zł.

ŚWIETNE KONJUNKTURY DLA PRZEMYSŁU MIĘSNEGO. Z warszawskiego rynku mięsnego donoszą o wzmożonym popycie na przetwory zwierzęce, zarówno na konsumpcję krajową, jak w celach eksportowych. W ostatnich czasach zwiększyła się ilość zamówień z Włoch. Niemcy, Anglja i Łotwa zasypują poprostu warszawskie firmy zamówieniami. Tranzakcje jednak nie dochodzą do skutku, gdyż firmy zagraniczne, doświadczone stratami w czasie zmian kursowych, nie chcą kredytować transportów, żądając ofert na towar z dostawą. Brak kredytów oraz ograniczenie istniejących jeszcze kredytów bankowych, uniemożliwiają naszym przemysłowcom dokonanie większych tranzakcyj na eksport.

KONKURENCJA W PRZETARGACH DRZEWNYCH. Przemysłowcy drzewni skarżą się na dotkliwą dla nich konkurencję przedstawicieli firm zagranicznych w czasie tegorocznych przetargów w lasach państwowych. Przelicytowują oni na przetargach leśnych — krajowych reflektantów, zwłaszcza jeśli chodzi o lepsze objekty. Naprzykład ostatnio w dyrekcji lasów państwowych w Siedlcach, firma niemiecka nabyła większą ilość dłużyć sosnowych (przy pniu) po 18 zł. za 1 m³, t. j. za cenę, której żadna z firm krajowych nie mogła zadeklarować.

ROKOWANIA Z GDAŃSKIEM. Onegdaj przybyła do Warszawy delegacja w. m. Gdańska dla rokowań z Polską w sprawie listy kontyngentów przywozowych z Niemiec, oraz kontyngentu dla potrzeb w. m. Gdańska.

——ooo——

WALUTY I AKCJE.

Dolar 6.10, na giełdzie efektywnie robiony 6.09 przy tendencji wzmocnionej. Bank Polski za efektywne płacił 6.02, za czeki 5.97. W Warszawie i Katowicach czeki taksamo, a efektywne nieco droższe (6.12).

Londyn 29.52.
Paryż 27.50.
Zurych 117.75.
Praga 18.08.
Wiedeń 86.00.
Berlin 145.25.

W akcjach ruch słabszy, w poszukiwaniu Zieleniewski bez oddawców, podobnie Chodorów i Chybie. Górka 10.20, Ćmielów 0.26. Tepege 0.32, Chodorów i Chybie 3.80—3.90. Bank Zarobkowy 4. — Pogiełdzie zainteresowało się Jaworznem po 6.00—6.10.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Belgja 27.32, Holandja 241.20, Londyn 29.05, Nowy Jork 5.98, Paryż 26.80, Praga 17.80, Szwajcarja 115.75, Włochy 24.06, Wiedeń 84.60.

Państwowe papiery lokacyjne. 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dolarach 64.50 do 64.75, w złotych 385.71—387.20, pożyczka kolejowa 85—80—85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 23.15, Londyn 25.10.7, Nowy Jork 5.18.7, Berlin 1.23, Wiedeń 73.15, Praga 15.35, Warszawa 85. Tendencja niepewna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 10 października. Warszawa 116.55 do 117.15.

ANNIE VIVANTI. 2

Przygoda.

Rzeczywiście o 5.50 owinięta powiewnym woalem podróżnym, w śnieg i mgłę idę na dworzec Funiculaire Glien-Montreux; o g. 6.20 krążyłam już po peronie w Montreux, mając 40 minut do nadejścia pociągu. Było ciemno, zimno; w poczekalni ponuro i pusto. Nikt tego wieczoru nie zapuszczał się w podróż. W myśli snułam marzenie o tym straconym dla mnie obiedzie... Stół błyszczący od srebra i kryształów, twarze rozjaśnione, wina szumiące, przemowy, życzenia, i ja, u boku Lucjana, bohatera zebrania... Nie do pohamowania żal chwycił mi serce, do oczu napłynęły łzy; jednakże nagła myśl przybycia do domu Lucjana z powiekami zapuchniętemi powstrzymała płacz i skłoniła, by w salce toaletowej ostatnim ruchem ręki poprawić ondulowane włosy i ostatniem muśnięciem veluttiny odświeżyć twarz... to mię uspokoiło.

Zapuściłam się w pustą głąb obszernego kurytarza, przebiegłam jeszcze drugi, długi kurytarz, aż znalazłam się wreszcie przed wejściem do „Toilette pour dames, Lux 50 centimes". Obróciwszy guzik, weszłam. Garderobiana już w ciepłym szalu, stojąc przed szafeczką, układała „luksusowe" przybory, składające się z paczki podwójnych szpilek, pudełeczka pudru, różowego mydła. Nie zdawała się być zadowoloną z mego przybycia. „Pani zrozumie" — szemrała — „sylwestrowy wieczór, w domu czekają. Dzieci..."

— Wy, kobietko, tu czekać nie potrzebujecie — uspokoiłam ją — pozostawicie mi tylko ręcznik i mydełko.

Wyjąwszy z torebki — jedynego mego bagażu, ponieważ kufry wyprzedziły mię do Genewy — kilka srebrnych monet wręczyłam biedaczce z życzeniami szczęśliwego roku nowego. Podziękowanie było gorące: odchodziła w ukłonach, polecając jeszcze, bym „na drzwi dawała baczenie". Przez długą chwilę kroki jej rozlegały się donośnie w pustce kurytarzy.

Po starannem zamknięciu tych drzwi przez nią uchylonych, zajęłam się toaletą; wcale nie tak przykra to rzecz! Polerowałam paznokcie, przypudrowałam twarz, a przedewszystkiem ucieszyło mię spostrzeżenie, że oczy nie zapuchnięte; lekkie zaróżowienie powiek przy jasnej cerze i włosach barwy kasztanu, nadało mi coś z typu tycjanowskich kobiet.

Myślałam... o mojem wejściu do olbrzymich salonów Château-Mirval, o wrażeniu, jakie uczynię na krewnych arcy-bogaczach, myślałam o spojrzeniu powitalnem Lucjana. Ostatni rzut oka w zwierciadło, poczem zamknąwszy torebkę zamierzam w spokoju na peronie oczekiwać nadejścia pociągu. Idę ku drzwiom, poruszam krągłą klamkę: niema sposobu obrócić nią. Staram się pchnąć skrzydło drzwi — ani drgną. Pociągam je ku sobie, usiłuję wstrząsnąć! Nic. Silne, oporne i mocne, nieruchome. Wzrokiem szukam w okół ścian okna. Niema okna! Poczynam wołać: Fachino!... Portjer!... Nikt nie odpowiada i nikt nie nadchodzi. Każdy z nich w swoim jest domu. Zasiądzie wkrótce przy nakrytym stole z rodziną, w sylwestrowy ów wieczór. Jeno ja... tu zamknięta w salce toaletowej: lux 50 centimów!

Zdala dochodzi gwizd lokomotywy, słyszę łoskot wjeżdżającego na peron dworca pociągu. Wtedy ogarnęła mię rozpacz, a po chwili odżyła nadzieja: ktoś przecie nadejdzie, może jakaś „dama" zechce poprawić włosy! Krzyczałam, nieledwie wyłam; przebiegając od ściany do ściany tłukłam ręką o drzwi i mury. Bezskutecznie, nie pojawił się nikt.

Ponowny gwizd, ostry dźwięk dzwonka, łoskot kół: pociąg ruszył z dworca — w stronę Genewy — bezemnie! Uroczystość zaręczyn bez narzeczonej.

Ze spokojem zupełnego osłupienia usiadłam na jedynem krześle, starając się uporządkować wzburzone myśli. Żadnego już pociągu do Genewy niema; następny odchodzi o godzinie trzeciej nad ranem. Natomiast o godzinie 11.22 przybywa pociąg z Genewy do Montreux i tym zapewne nadjedzie szukający mię Lucjan. Zapyta, wybada kasjera, zawiadowcę... Kasjer mię nie widział, ponieważ bilet w Glion kupiony miałam wprost do Genewy; zawiadowca tak: w tych kilku minutach krążenia mego po peronie przed przyjściem tu, zauważyłam jego czapkę czerwoną. Widział mię i on. Zupełnie młody człowiek o blond wąsach... poprawiał je patrząc na mnie. O tak. Naczelnik powie Lucjanowi... będą mię szukali, znajdą, uratują!

Ale teraz dopiero 7.10. Jakże przebyć te długie godziny do 11.28? Innego zajęcia prócz polerowania paznokci znaleść nie mogłam; patrzeć nie było na co: marmurowa umywalnia, różowe mydełko, ręcznik, stół. Pomału — oh! jak pomału mijały godziny. Od czasu do czasu próbowałam wołać, jednak dźwięk własnego głosu ścinał mi krew. Nagle ogarnął mię lęk. Po kątach zdawało mi się, że widzę pełzające cienie... szeptałam wszystkie umiane modlitwy; potem wszystkie poezje jakie tylko zapamiętać mogłam, począwszy od szkolnych.

Jednak obawa i strach chwyciły mię ponownie; czułam, że martwieję, zmieniam się w bryłę lodu... Serce biło tak mocno... może zakończę życie w ataku? Znajdą mnie tu jutro w tym wstrętnym „salon", tragiczkę śmieszną!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.